CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 139 (304)
WTOREK
24 maja 1949 roku
Wsch. sł. 4.20, zach. 20.36

Po latach tułaczki na obczyźnie

710 Polaków z Francji powróciło do kraju

W niedzielę, dn. 22 bm. zawinął do portu gdyńskiego transatlantyk M/S „Batory", który w swym rejsie powrotnym z Nowego Jorku zmienił normalną trasę, zawinął do portu Le Havre i zabrał na pokład 710 reemigrantów z Francji.

Repatrianci ci mieli wyjechać polskimi pociągami repatriacyjnymi. Na kilka dni przed odejściem pierwszego pociągu, francuskie Min. Spraw Zagr. nie zezwoliło na przejazd pociągów przez francuską strefę okupacyjną.

Przybyłych powitał serdecznie w imieniu Rządu R. P. woj. gdański inż. Zrałek, który zapewnił reemigrantów, że Rząd Polski dołoży wszelkich starań, aby ułatwić im zagospodarowanie w nowych miejscah zamieszkania.

W imieniu przybyłych przemawiał, wysiedlony przez władze francuskie za udział w strajku i działalność w organizacjach demokratycznych, górnik Henryk Stawiarski.

Podkreślił on, że wielu reemigrantów starało się jeszcze przed wojną o powrót, było to jednak niemożliwe przy ówczesnym ustroju sanacyjnym. „Świadomi jesteśmy — stwierdził Stawiarski, — że powrót do Ojczyzny umożliwiło nam zwycięstwo nad faszyzmem, dzięki któremu powstała nowa ludowa Polska".

Wśród reemigrantów znajdują się m. in. 53 rodziny górnicze, co stanowi 25 proc. przybyłych. Rolnicy stanowią 30 proc., ponadto wrócili do kraju robotnicy zatrudnieni w przemyśle.

W grupie górników znajduje się wielu odznaczonych krzyżami walecznych, bohaterów francuskiego Ruchu Oporu, wśród nich stary działacz sekcji polskiej C.G.T., Mieczysław Tonder, który oświadczył: „Tułaczka nasza trwała 25 lat, straciliśmy siły i zdrowie w pracy dla kapitału francuskiego. Dziś rząd kapitalistyczny wysiedlił mnie z Francji, a tysiącom innym, pragnącym powrotu, stawia liczne przeszkody.

**

W przeddzień przybycia na ziemię ojczystą, reemigranci z Francji zorganizowali na pokładzie transatlantyku „Batory" wielki wiec, na którym uchwalono rezolucję, wyrażającą gorące podziękowanie dla Rządu RP. za umożliwienie Polakom z Francji powrotu do kraju.

W rezolucji tej czytamy m. inn.: „My, robotnicy i chłopi, prości ludzie pracy wracamy na najpiękniejszym polskim statku w warunkach o jakich nigdy nie mogliśmy nawet marzyć. Przyrzekamy, że zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, by pod kierownictwem Rządu Ludowej Polski, wspólnie z naszymi braćmi w kraju, szybko zagoić rany naszej Ojczyzny i budować ją na fundamentach socjalizmu".

W dalszym ciągu rezolucji reemigranci stwierdzają, że dołożą wszelkich starań, by zdemaskować tych wszystkich, którzy szerząc poza granicami kraju wrogą propagandę, usiłują przeszkodzić powrotowi Polaków do Ojczyzny i uniemożliwić im udział w pracy nad odbudową Polski Ludowej.

W zakończeniu rezolucji reemigranci przyrzekają, że wytężoną pracą dla dobra Polski przyczyniać się będą do utrwalenia pokoju, wraz ze wszystkimi siłami postępu, ze Związkiem Radzieckim na czele.

KOMUNIKAT

Na wniosek Prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego przesuwam termin posiedzenia Rady Naczelnej S. L. z dnia 25 i 26 maja na dzień 17 i 18 czerwca rb.

Prezes Rady Naczelnej
(—) **Władysław Kowalski**

Wokół Szanghaju

trwają ciężkie walki

Agencja Reutera donosi, że pierścień chińskich wojsk ludowych wokół Szanghaju zacieśnia się w dalszym ciągu.

W niedzielę, najcięższe walki toczyły się na południowych i północnych przedmieściach. Oddziały ludowe rozpoczęły ataki przeciwko stanowiskom wojsk kuomintangowskich na lotnisku Hung-Dżao, położonym na południowy - zachód od Szanghaju.

Korespondent agencji Reutera dodaje, że komunikacja lotnicza, która utrzymywana była dotychczas sporadycznie pomiędzy Szanghajem a Hongkongiem została w niedzielę całkowicie przerwana.

Wiec protestacyjny w Londynie

przeciwko aresztowaniu Eislera

Agencja Reutera donosi, że pod murami więzienia Brixton w południowo-zachodnim Londynie, gdzie uwięziony jest Gerhard Eisler odbył się wiec protestacyjny zorganizowany przez brytyjską partię komunistyczną. Przemówienia wygłoszono na wiecu, transmitowane były przez głośniki zainstalowane pod samymi murami budynku więziennego i zwrócone w górę, tak by więźniowie mogli je słyszeć.

Jeden z mówców Pat Devin oświadczył zwracając się do Eislera: „Jeżeli słyszysz nasze słowa to dowiedz się, że uczciwi obywatele brytyjscy przepraszają cię za postępowanie swych władz".

Przedstawiciele czterech państw

ZSRR, USA, Anglii i Francji

rozpoczynają obrady w Paryżu

Agencja France Presse donosi, że w Różowym Pałacu Marmurowym zakończono w niedzielę wieczorem ostatnie przygotowania do spotkania ministrów spraw zagranicznych cztech mocarstw — **Wyszyńskiego** (ZSRR), **Achesona** (USA), **Bevina** (Wielka Brytania) i **Schumana** (Francja).

Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych rozpocznie się w poniedziałek o 16.

W niedzielę rano ministrowie Acheson, Bevin i Schuman odbyli półtoragodzinną konferencję we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay.

„Halka" Moniuszki w Moskwie

Teatr Wielki ZSRR w Moskwie rozpoczął przygotowania do wystawienia opery Moniuszki „Halka".

W związku z przygotowaniami do wystawienia „Halki", reżyser Pokrowski oświadczył: „Przystępując do prac nad „Halką", teatr stawia przed sobą zadanie jak najwierniej odtworzyć koncepcję kompozytora, którego cała twórczość przeniknięta była ideami ludzkości.

Hasła na Święto Ludowe

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. zatwierdził następujące hasła, pod którymi masy chłopskie manifestować będą w dniu Święta Ludowego.

Niech żyje Święto Ludowe dzień walki o dobrobyt i szczęście wsi polskiej!

Niech żyje zjednoczenie S.L. i P.S.L.!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski — fundament Polski Ludowej!

Przez jedność Ruchu Ludowego do lepszego jutra wsi!

Wywalczymy trwały pokój!

Niech żyje braterstwo narodów Z.S.R.R. i krajów demokracji ludowej w obronie pokoju i wolności narodów!

Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi i ich paktem atlantyckim!

Niech żyje Wojsko Polskie stojące na straży pokoju naszych granic i zdobyczy ludu!

Nie pozwolimy wykorzystywać ambony do walki z Polską Ludową!

Chłopi popierają stanowisko rządu w sprawie uregulowania stosunków państwa i kościoła!

Podniesiemy nasze plony, zwiększymy pogłowie bydła!

Więcej ośrodków maszynowych!

Pozdrawiamy braci robotników z fabryk śpieszących z pomocą wsi!

Podniesiemy wydajność zbóż z hektara!

Rozszerzymy uprawę pszenicy i roślin przemysłowych!

Zwiększymy hodowlę trzody chlewnej, wykonamy na czas kontrakty na dostawę żywca!

Więcej maszyn, nawozów sztucznych dla wsi!

Spółdzielczość produkcyjna to droga do trwałego dobrobytu i rozkwitu kultury wsi polskiej!

Rozwiniemy szerzej współzawodnictwo pracy na wsi!

Mało- i średniorolni chłopi łączcie się przeciwko wyzyskiwaczom wiejskim!

Wszystkie sprawy wsi w ręce mało- i średniorolnych chłopów!

Oczyścimy Spółdzielnie Gminne od spekulantów i bogaczy wiejskich!

Elektryfikacja to wzrost dobrobytu i kultury wsi!

Każdy chłop członkiem Związku Samopomocy Chłopskiej!

Każda kobieta wiejska w szeregach Kół Gospodyń Z.S.Ch.!

Związek Samopomocy Chłopskiej obrońcą wsi przed wyzyskiwaczami — szkołą pracy społecznej chłopów!

Młodzieży chłopska stawaj w szeregi Związku Młodzieży Polskiej!

Popierajmy Towarzystwo Przyjaciół Dzieci!

Więcej robotników rolnych na kierownicze stanowiska w Państwowych Gospodarstwach Rolnych!

Więcej lekarzy na wsi, więcej troski o zdrowie chłopów, więcej chłopów w uzdrowiskach!

Więcej kobiet w Radach Narodowych, w Z.S.Ch., i w spółdzielczości!

Książka i gazeta w każdej chacie, w każdej wsi świetlica i biblioteka!

Przez likwidację analfabetyzmu utorujemy milionom ludzi dostęp do oświaty i kultury!

Radiofonizacja wsi drogą upowszechnienia oświaty i kultury!

Więcej synów chłopskich i robotniczych na wyższe uczelnie!

Światły chłop świadomym współtwórcą kultury narodowej!

Razem z braćmi robotnikami zbudujemy sprawiedliwą i szczęśliwą Ojczyznę ludu pracującego!

Niech żyje wolna, niepodległa Polska Ludowa!

Brytyjskie władze wojskowe

rozwiązały konferencję ogólno-niemiecką

Oczekiwana z dużym zainteresowaniem przez postępową część społeczeństwa niemieckiego pierwsza ogólnoniemiecka konferencja, na którą przybyło 75 delegatów ze wszystkich stref nie doszła do skutku, ponieważ wkrótce po rozpoczęciu obrad nadszedł rozkaz wojskowych władz brytyjskich, nie zezwalający na odbycie konferencji.

Uczestnicy konferencji nie taili swego oburzenia z racji stanowiska władz brytyjskich, dając wyraz przekonaniu, iż władze te celowo zabroniły konferencji nie chcąc zezwolić, aby wobec nadchodzącej konferencji paryskiej mogło nastąpić uzgodnienie poglądów pomiędzy przedstawicielami wschodnich i zachodnich Niemiec.

Na szerokim świecie

Dania w niewoli monopolistów amerykańskich

Po raz wtóry w ciągu jednego dziesięciolecia w Danii ludzie, zwący siebie socjalistami, oddają swój kraj na łup obcych sił, dopuszczają się cynicznej zdrady swego narodu.

W kwietniu roku 1940, gdy hitlerowcy zajęli Danię, przywódca prawicowych socjaldemokratów i szef rządu Danii Stautning zawarł z Hitlerem haniebny układ o „lojalnej współpracy" i wspólnie z gestapowcami rozpoczął tępienie komunistów i wszystkich uczciwych patriotów broniących swej ojczyzny.

Po rozgromieniu Niemiec faszystowskich, w maju 1945 roku nowy socjal-demokratyczny rząd Danii potępił w słowach zdradę swych poprzedników i zobowiązał się ściśle respektować wolę narodu. Rząd przyrzekł walczyć o polepszenie warunków życia mas pracujących, odbudować zniszczoną przez okupantów gospodarkę, czujnie dbać o utrzymanie całkowitej niezależności kraju i prowadzić przyjazną politykę względem ZSRR.

Minęło parę lat... Rząd wciągnął Danię do planu Marshalla, co musiało fatalnie odbić się na jej ekonomice. Wystarczy zacytować taki fakt: Dania należała do największych producentów masła w Europie. Obecnie każdy mieszkaniec dostaje tytułem zaopatrzenia kartkowego zaledwie 1/4 kilograma masła miesięcznie. Wygląda to na ponurą kpinę, że w kraju, który niegdyś „tonął" w maśle, dziś brakuje go do spożycia wewnętrznego. Gdzie rozwiązanie tej zagadki?

Otóż okazuje się, że zgodnie z poleceniem administracji planu Marshalla Dania musi wysyłać prawie całą produkcję swego masła do innych krajów, m. in. do Portugalii. Tutaj ze względu na warunki klimatyczne lekko posolone masło, jakie nadchodzi z Danii, przeważnie nie nadaje się do użytku dla ludzi i znajduje zastosowanie jako surowiec... do wyrobu mydła.

Ale to marnotrawstwo nie wyczerpuje jeszcze sprawy. Za uzyskane z eksportu pieniądze Dania musi nabywać w Ameryce smalec, którego wartości odżywcze i smakowe daleko ustępują duńskiemu masłu.

Sytuację ekonomiczną kraju pogarsza fakt wciągnięcia Danii przez socjal-demokratów do paktu północno - atlantyckiego. W rezultacie zamiast podniesienia stopy życiowej szerokich mas zwiększono podatki oraz ceny na artykuły pierwszej potrzeby. Odbudowę gospodarki dla potrzeb pokojowych zastąpiono wydatkami na zbrojenia.

Na ekonomikę kraju coraz większy wpływ wywierają monopole amerykańskie, w wyniku czego katastrofalnie wzrasta bezrobocie.

„Wskutek przyłączenia się do planu Marshalla i paktu północno-atlantyckiego, znaleźliśmy się znowu pod obcą okupacją, podobnie jak w kwietniu r. 1940. Okoliczności i metody różnią się od poprzednich, ale skutki są te same: straciliśmy naszą niezależność" — stwierdził ostatnio publicznie przywódca duńskich komunistów, Aksel Larsen.

Mik-Ur

Przed paryską sesją
Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

W swym niedzielnym numerze dziennik „Prawda" zamieszcza korespondencję z Paryża, w której omawia atmosferę, panującą w stolicy Francji w przeddzień otwarcia sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Dziennik stwierdza, że na wiadomość o zwołaniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych prasa francuska, przystosowując się do nastrojów szerokich mas społeczeństwa, które tę wieść powitały z radością, uderzyła w ton optymistyczny.

„Jednak — pisze „Prawda" — na polecenie Waszyngtonu, prasa francuska następnego dnia po tych optymistycznych wypowiedziach całkowicie zmieniła ton, twierdząc, że nie może być mowy o żadnym porozumieniu, jeżeli za podstawę nie zostaną przyjęte separatystyczne decyzje Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie Niemiec Zachodnich.

Chociaż wiele propozycji amerykańskich godzi w interesy Francji i Anglii, jednak w Paryżu nikt nie żywi złudzeń co do perspektywy samodzielności dyplomatów angielskich i francuskich. Niewątpliwie swoje postępowanie uzależnią oni całkowicie od decyzji Waszyngtonu.

Już 19 maja dzienniki francuskie i angielskie pisały, że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wystąpią na sesji w „jednolitym froncie". Reakcyjna komentatorka Gnevieve Tabouis stwierdza w „Aurore", że na tajnych naradach paryskich ułożono dokładny plan działania, że wszystkie 3 zachodnie mocarstwa postanowiły wnieść kategoryczne żądania, mające charakter niemal że ultymatywny.

Do głosów prasy francuskiej przyłącza się agencja Reutera, która twierdzi, że „jedność Niemiec może być osiągnięta tylko przez przyłączenie Niemiec Wschodnich do państwa Zachodnio Niemieckiego".

Angielski tygodnik „Economist" utrzymuje, że 3 mocarstwa zachodnie żądają od ZSRR rozciągnięcia planu Marshalla na całe Niemcy, zaś angielskie i francuskie dzienniki oświadczają jednogłośnie, że obecnie głównym zadaniem mocarstw zachodnich jest rozciągnięcie separatystycznych decyzji londyńskich i waszyngtońskich w sprawie Niemiec Zachodnich na całe Niemcy.

Nie jest wykluczone pisze „Prawda" — że rozpowszechnianie tego rodzaju wiadomości zmierza jedynie do zdezorientowania opinii publicznej oraz do wywołania naprężonej sytuacji. Nie jest wykluczone, że przedstawiciele mocarstw zachodnich będą próbowali na sesji paryskiej dyktować Związkowi Radzieckiemu jakieś „warunki". Życie jednak dowiodło, że metody takie chybiają celu w stosunkach ze Związkiem Radzieckim.

Amatorzy wszelkiego rodzaju presji i dyktatów powinni porzucić swe plany gdyż z góry są skazane na niepowodzenie".

Kobiety brytyjskie żądają zmiany
zacofanego systemu płac

W Porthcawl (Anglia) odbył się zjazd przedstawicielek 1.250 tys. kobiet zorganizowanych w ruchu związkowym Wielkiej Brytanii. Zjazd powziął jednomyślnie rezolucję, domagającą się od rządu natychmiastowego wprowadzenia w życie zasady równych z mężczyznami płac dla kobiet.

Rezolucja domaga się również od władz związków zawodowych wywarcia na rząd Partii Pracy presji w celu wypełnienia postulatów kobiet.

W Anglii stosuje się dotąd zacofany system, na mocy którego kobiety otrzymują z zasady niższe płace od mężczyzn, chociaż wykonują tę samą pracę. W czasie zjazdu działaczki związkowe podkreślały w swych przemówieniach fakt, że rząd partii pracy popiera kapitalistów na niekorzyść klasy pracującej.

Rząd tłumaczy się brakiem dostatecznych funduszów na wprowadzenie w życie równych płac dla kobiet. Tymczasem w ostatnim budżecie Crippsa udzielono kapitalistom ulg podatkowych na sumę 150 milionów funtów — i to wtedy, gdy dane statystyczne stwierdziły, że zyski przemysłu prywatnego wzrosły o 32 proc. w ciągu roku. Bezpośrednim rezultatem tego rodzaju polityki jest również brak funduszów na świadczenia socjalne.

Wystawa polskiej sztuki ludowej
w Kijowie

Dnia 21 maja br. w Muzeum Sztuki Zachodniej w Kijowie otwarta została wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego. Uroczystość otwarcia wystawy stała się demonstracją przyjaźni polsko-ukraińskiej i polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej. Na uroczystość przybyli: przewodniczący komitetu dla spraw sztuki przy Radzie Ministrów USRR Paszczyn, przewodniczący ukraińskiego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą Skaczko, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych USRR Stadnik, prezydent ukraińskiej Akademii Nauk prof. Palladin, wiceprezes kijowskiej rady miejskiej Makijenko, komendant wojskowy Kijowa gen. Trankin, oraz wybitni przedstawiciele radzieckiego świata kulturalnego. Ze strony polskiej obecni byli: przybyły z Moskwy ambasador RP w ZSRR Marian Naszkowski oraz wicekonsul Włoński.

Nawiązując do ogromnego powodzenia, którym cieszyła się wystawa polskiej sztuki ludowej w Moskwie, ambasador Naszkowski stwierdził: „Zainteresowanie i sympatia, który mi darzy społeczeństwo radzieckie polską sztukę ludową, polską kulturę narodową i kulturę innych narodów, szczególnie wymowne są, gdy imperializm amerykański przy pomocy reakcyjnej idei kosmopolityzmu usiłuje pozbawić ludy poczucia dumy narodowej poczucia patriotycznego, żeby tym łatwiej je ujarzmić".

Narada gospodarcza Przemysłu Węglowego
Plan trzyletni wykonany będzie do 30 listopada
Plan roczny do 22 grudnia roku bieżącego

Najpoważniejsze zadania polskiego przemysłu węglowego, związane z wykonaniem przedterminowym Planu Trzyletniego w zakresie produkcji węgla kamiennego oraz planu na rok bieżący i przyjętych zobowiązań oszczędnościowych — były tematem narady gospodarczej, zwołanej na dzień 22 bm. przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników, do Sosnowca. W naradzie uczestniczyło ponad 1000 delegatów związku, członków komitetów współzawodnictwa i przodowników pracy, przedstawicieli organizacji partyjnych oraz zarządów kopalń i zjednoczeń rejonowych przemysłu węglowego.

W wyniku Narady uchwalono rezolucję, w której aktyw komitetów współzawodnictwa pracy, przedstawiciele załóg Związku Zawodowego Górników oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i zjednoczeń rejonowych, zobowiązują się wykonać roczny plan produkcji przemysłu węglowego, przewidujący wydobycie 74 milionów ton węgla do 22 grudnia rb.

Równocześnie zebrani postanawiają osiągnąć do końca roku bieżącego nadwyżkę produkcyjną w wysokości 1,5 miliona ton węgla, wykonać Plan Trzyletni do 30 listopada 1949 r. i zaoszczędzić w całym przemyśle węglowym do końca rb. sumę 8.731.197.000 zł.

Wykonanie tych zadań, a w miarę możliwości także ich przekroczenie, zebrani postanawiają osiągnąć przede wszystkim przez zaostrzoną walkę o likwidację dniówek opuszczonych bez usprawiedliwienia oraz przez umasowienie ruchu współzawodnictwa pracy.

Dużą rolę odegra tu wprowadzenie nowych form organizacyjnych i zmechanizowanie pracy. Umożliwi to osiągnięcie wydajności nie mniejszej od 1.308 kg na robotnikodniówkę.

Aktyw górniczy uchwalił też utworzenie we wszystkich kopalniach zespołów instruktorskich, usunięcie wszelkich przeszkód utrudniających pracę oraz otoczenie szczególną opieką przodowników pracy.

Podejmując zdecydowaną walkę z przejawami marnotrawstwa, zebrani postanowili dążyć do zwiększenia produkcji grubszych asortymentów węgla, zmniejszenia zanieczyszczenia węgla oraz obniżenia zużycia materiałów wybuchowych, drzewa, olejów, smarów i innych. Uchwalono również wciągnąć ogół górników do aktywnego udziału w usuwaniu awarii maszyn i urządzeń poprzez kontrolę maszyn i analizowanie każdej, chociażby najmniejszej przyczyny, powodującej ich postoje.

„Będziemy realizować w całej rozciągłości nasze dzisiejsze postanowienia — czytamy w zakończeniu rezolucji — w przekonaniu, że ich wykonanie będzie dalszym krokiem do dobrobytu mas pracujących i przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego".

Pobranie ziemi z grobów żołnierzy polskich
poległych w walkach o Narwik

W Narwiku na północy Norwegii odbyły się uroczystości pobrania ziemi z grobów polskich żołnierzy, poległych w 1940 roku podczas walk o Narwik.

Na uroczystości przybyła z Polski delegacja Wojska Polskiego w osobach gen. Kuszko, pułk. K. Sidora i H. Wernera oraz attache wojskowego w krajach skandynawskich płk. St. Nadzina. Na uroczystości przybył również min. pełnomocny R.P. w Hadze K. Pruszyński, b. uczestnik walk o Narwik, oraz min. pełnomocny R.P. w Oslo dr. J. Giebułtowicz.

Delegacja polska w towarzystwie przedstawicieli władz norweskich udała się na cmentarz w Haakvik, gdzie z grobu żołnierzy polskich pobrano ziemię dla złożenia jej na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Aktu pobrania ziemi dokonał minister Pruszyński, następnie gen. Kuszko złożył na grobie wieniec od odrodzonego Wojska Polskiego. Żołnierze norwescy zaciągnęli przy grobach wartę honorową.

Po południu uczestnicy uroczystości odwiedzili miejscowe kwatery oddziałów polskich.

Przed wieczorem na cmentarzu Haakvik odbyła się główna uroczystość przy grobach, spoczywających tam żołnierzy polskich. Został na nich ustawiony krzyż, przywieziony z Polski, oraz tablica pamiątkowa. W obecności zebranych licznie mieszkańców Narwiku, przemówił gen. Kuszko, a następnie płk. Sidor wypełnił urnę ziemią z grobów.

Minister Rolnictwa na inspekcji
w województwie rzeszowskim

Minister rolnictwa J. Dąb-Kocioł, przeprowadził trzydniową inspekcję woj. rzeszowskiego, interesując się żywo zagadnieniem likwidacji ugorów w powiatach lubaczowskim, jarosławskim, przemyskim, sanockim i leskim. W bezpośrednich rozmowach z rolnikami Min. Rolnictwa zaznajomił się z warunkami życia ludności wiejskiej i rozwojem gospodarki rolnej.

W czasie swego pobytu w woj. rzeszowskim min. Dąb-Kocioł przeprowadził również konferencję z przedstawicielami powiatowych i wojewódzkich władz rolnych, Państwowych Gospodarstw Rolnych, partii politycznych i ZSCh.

Ponadto min. Dąb-Kocioł dokonał inspekcji pow. tomaszowskiego w woj. lubelskim. Po zlustrowaniu prac przy likwidacji odłogów oraz po zbadaniu stanu zasiewów, min. Dąb-Kocioł, na targowisku w Tomaszowie Lubelskim, obserwował przebieg zakupu żywca.

B. min. wojny USA
popełnił samobójstwo
w szpitalu dla wariatów

WASZYNGTON PAP. Podano oficjalnie do wiadomości, że b. minister obrony Stanów Zjednoczonych James Forrestal, który przebywał na kuracji w szpitalu dla umysłowo chorych popełnił samobójstwo, skacząc z okna na 17-ym piętrze budynku szpitalnego.

Czwarta rocznica KBW

Dna 22 bm. w czawrtą rocznicę powstania KBW w całym karju odbyły się uroczystości.

W serdecznej, żołnierskiej atmosferze obchodzili czwartą rocznicę powstania KBW żołnierze w Warszawie. W oficjalnej części uroczystości do zebranych przemówił wiceminister Bezpieczeństwa Publicznego i kilku żołnierzy, którzy swą bohaterską postawą wyróżnili się w walce o bezpieczeństwo kraju.

Następnie żołnierze KBW brali udział w zawodach strzeleckich i sportowych.

Koncert chopinowski w Londynie

W związku z Rokiem Chopinowskim, w lokalu Polskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego w Londynie odbył się koncert przybyłego z Warszawy pianisty Stanisława Szpinalskiego, poświęcony Chopinowi

Chwalmy „Rycerza Niepokalanej"

Z pałaców biskupich, następnie z wielu plebanii, zagrzmiał taki oto głos:

— „Młodzieży katolicka!... Nie bierz do ręki pism wrogich Bogu!.."

Ludzie, słysząc to, zatroskani pytają:

— „A jakie pisma są wrogie Bogu? I które są miłe, które czytać i którym bez lęku wierzyć należy?"

Odpowiadają na to książęta kościoła:

— Dobre i Bogu miłe są tylko „pisma katolickie" — „Rycerz Niepokalanej" i „Rycerzowi" podobne. Te czytać i tym ufać trzeba. Wszystkie inne zaś, wyłączając „Słowo Powszechne", sieją zarazę, grzech i rozkład.

W tym stanie rzeczy ludzie prości i dziecięco naiwni podchwytują, mówiąc:

— A zatem niechaj będzie „Rycerz Niepokalanej". Bierzmy go do ręki, czytajmy, umacniajmy się w cnocie i mądrości, oświecajmy nasze umysły i umacniajmy nasze dusze.

Oświecanie umysłu i utwierdzanie w cnotach

Ufający zapewnieniom biskupim i wierzący bez zastrzeżeń w „miłość ojcowską" Watykanu do Polski przeciętny czytelnik bierze do ręki pierwszy z brzegu numer „Rycerza" i powoli, głośno czyta:

„Wyrusza w świat Rycerz Niepokalanej, by odwiedzić swych Ukochanych Czytelników, pocieszyć po bolesnych stratach, ożywić ich wiarę i spotęgować miłość..." (Nr 1 z lipca 1945 r.).

Początek obiecujący, idźmy dalej.

Składając odpowiednie ofiary, tacy to i tacy dziękują „Rycerzowi" za uzdrowienie i polepszenie zdrowia, za wysłuchanie prośby, za otrzymanie posady, za szczęśliwą operację, za szczęśliwe rozwiązanie, za odnalezienie zguby, za nawrócenie, za pomoc w nauce, za zdanie egzaminu, za błogosławieństwo i inne łaski. Ponadto dziękują za to i za owo 492 osoby i proszą o różne dobrodziejstwa na przyszłość, wpłacając z góry zaliczkę, 333 osoby.

Speszony i zmieszany cokolwiek Obywatel Czytający, chwyta inny numer „Rycerza" i z ust jego płyną słowa:

„Dziś — po tej strasznej zawierusze wojennej, przy formowaniu „nowego świata", wszystko zostaje zmienione... Jedynie „Rycerz".... pozostał ten sam, niezmieniony... Radość stąd wielka..." (styczeń 1947 r.).

Zatem lektor, pokrzepiony świadomością, że choć „wszystko zostaje zmienione", to jednak „Rycerz" pozostał ten sam, niezmieniony, „raduje się stąd wielce" i na pewno przypomina sobie dobrze, jak to ten wieczny, nie zmieniający się „Rycerz" przed paru laty zaledwie głosił chwałę „rycerzowi Franco", „wiernemu synowi kościoła", oraz pupilowi Hitlera, Mussoliniemu, francuskim kolaboracjonistom, angielskim i amerykańskim wielmożom, panom stad niewolniczych.

Tak też istotnie jest. Świat się zmienia, idzie naprzód, rozwija się, ludzkość szuka nowych lepszych dróg, likwiduje ciemnotę i głupotę, a „Rycerz Niepokalanej" pozostaje „niezmienny" w szerzeniu prostactwa, zabobonu, obskurantyzmu.

Kpi czy o drogę pyta?

Ten sam styczniowy numer (1947 r.) uroczyście zapewnia, że „Rycerz Niepokalanej" takie oto społeczne spełnia czynności:

— „Niesie kulturę dla ludu", wprowadza na drogę cnoty", pozostaje „w służbie prawdy", „nie pozwala Polakom zapomnieć o Ojczyźnie", „wnosi pokój do rodzin", „nie sie oświatę do szkoły". I jeszcze jedno: „Rycerz był w czasie okupacji jednym z tych miesięczników, który... krzepił wiarę w lepsze jutro i zmartwychwstanie Polski...".

Wzruszony taką obfitością „rycerzowych" cnót, czyta więc ob. Dobraczyński czy Majdański przytoczone w „numerze prymasowskim" Rycerza z 1946 r. następujące „patriotyczne" słowa księdza prymasa:

„Obok... chorągwi biało-amarantowej chciałbym częściej przy uroczystościach kościelnych widywać wesołą biało-żółtą flagę papieską. Gdy dusza polska ukocha herbową tarczę z tiarą i złotymi kluczami, nabierze wstrętu do jakobińskich haseł i godeł..."

Czytający i zachwalający „Rycerza" z całą pewnością „nabrali wstrętu do jakobińskich haseł i godeł", „ukochali herbową tarczę z tiarą i złotymi kluczami". Ale czy jednak ob. ob. Dobraczyńscy i Majdańscy, zasilający Rycerza swoimi wypracowaniami, tak beztrosko zaciągnęli się pod „wesołą biało-żółtą flagę papieską"? A jeżeli tak, to cóż, szczęśliwej drogi pod tą „wesołą biało-żółtą flagą".

„Rycerz" nie wierzy w lepszą, szczęśliwszą przyszłość i innych do takiej niewiary nakłania. Pisze bowiem, przytaczając autorytatywną dla niego wypowiedź prymasa:

„Zgubną złudą jest ów raj do skonałej i wyzwolonej ludzkości, który ma podobno zakwitnąć..., bo ta przyszłość będzie dziełem anarchii, klęską ducha..."

Że księża biskupi od dawna już urządzili sobie raj na ziemi, że nie chcą zmian, że usiłują „być niezmienni", choć zmiany są motorem postępu, to nie nowina. Znają tę prawdę nawet obywatele Dobraczyńscy i Majdańscy, wypełniający swą „twórczością" szpalty „Rycerza", tylko że nie chcą jej ujawnić...

Dlaczego Papież nie wyklął Hitlera?

Wyjaśnia to „Rycerz" (nr 2 z 1945 r.) w sposób następujący:

„Narzekali Polacy, że Papież nie wyklął Hitlera... Lecz byłby to w dzisiejszych czasach gest bez zamierzonego skutku. Oklaskiwalibyśmy go, lecz sprowadzilibyśmy na siebie krwawe prześladowanie religijne..."

I nieco dalej z całą powagą podaje się do wierzenia, że „Ojciec św. kocha Polskę". Jak to rzeczywiście jest: kocha czy nie kocha? Owszem, papież kocha swoich biskupów, ale co do Polski, co do polskich mas ludowych, to lepiej ominąć ten temat, zbyt bowiem wiele i zbyt przykre słowa byłyby do powiedzenia na ten temat.

Przepraszamy bardzo, ale rzucono zapewnienie, że „została nam wiara w Boga i w jego Papieża" brzmi w sposób dość swoisty, gdyż powszechnie wiadomo, że właśnie papież opowiada się wyraźnie po stronie podżegaczy wojennych, przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie, za „Paktem Atlantyckim" wspartym na zamysłach odbudowania militaryzmu i imperializmu niemieckiego...

„Rycerz" z dumą przypomina, że podczas wojny Watykan urósł w znaczeniu, ponieważ:

— Król belgijski Leopold, znany później kolaboracjonista przepędzony przez naród, przysłał we wrześniu 1939 r. swego ambasadora do Watykanu.

— Hitlerowski zbrodniarz Ribbentrop w dniu 12 marca 1940 r. złożył wizytę papieżowi.

—W grudniu 1940 r. prohitlerowski rząd francuskich zdrajców narodowych przysłał do papieża swego ambasadora.

— W kwietniu 1941 r. papież przyjął japońskiego ministra spraw zagranicznych i doszedł z nim do porozumienia.

— W dniu 21 czerwca 1941 r. opublikowano układ zawarty między papieżem i faszystowską Hiszpanią.

Tak oto, jak świadczy sam „Rycerz", pracował Watykan w czasie wojny „dla dobra pokoju", wchodząc w porozumienia i zawierając pakty kolejno ze wszystkimi faszystowskimi „führerami".

„Gorszyciel ludu polskiego"

Trudno w krótkim artykule dokładniej scharakteryzować zalecanego przez księży biskupów „Rycerza Niepokalanej", dotykamy tylko niektórych fragmentów, które zresztą aż nadto świadczą o ciemnogrodzkiej, ogłupiającej roli tego prasowego straszydła. Na zakończenie damy jeszcze jeden cytat, jeszcze jedną „złotą myśl" z nr 5 za rok 1946:

„...Jan Stapiński, prezes Stronnictwa Ludowego, fałszywy apostoł..., gorszyciel ludu polskiego przez szerzenie nienawiści klasowej. Umarł w Krośnie nad Wisłokiem, w szpitalu, w nędzy, dnia 18 lutego 1946 r...".

Tyle „Rycerz Niepokalanej" o Janie Stapińskim, pierwszym organizatorze i budzicielu ruchu ludowego, wyklinanym zresztą za to za życia przez ówczesnych biskupów Wałęgę i Puzynę. Wystarczy. Biedny i nieszczęśliwy był lud polski, który miał t a k i c h wychowawców i ojców duchownych.

A poza tym, istotnie, Stapiński „gorszyciel ludu polskiego" zmarł w szpitalu, w nędzy, co przecież dotychczas nie spotkało żadnego księcia kościoła. Czyżby stąd płynęła pogarda dla „źle urodzonego" i „w nędzy zmarłego" wieloletniego redaktora „Przyjaciela Ludu".

MICHAŁ ULEWICZ

Powiat brzeski przed Świętem Ludowym

Cała ludność powiatu brzeskiego, przygotowuje się do tegorocznego Święta Ludowego. Wyłoniony w tym celu komitet zabiega o jaknajliczniejszy udział chłopów i bratnich organizacji robotniczych w potężnych manifestacjach w dniu Zielonych Świąt, które odbędą się **w Brzesku, Szczurowej, Wojniczu, Zakliczynie i Iwkowej.** Liczne przemówienia, pochody z orkiestrą i pokazy barwnych strojów ludowych, banderie na koniach i t. d. urozmaicą bogaty program obchodu i zjednoczą wszystkich chłopów w dążeniu do zbudowania opartej na sprawiedliwości społecznej Polski Ludowej.

Siewy w powiecie ukończono. Były z tym niemałe trudności, ponieważ zeszłoroczna powódź i wielkie wylewy Dunajca, zniszczyły dużo zasiewów i okopowych. Doceniając w pełni rozmiary katastrofy, władze **przyszły ludności z wydatną pomocą.** rozdzielając między rolników, (niezależnie od 7 milionowej pożyczki) 200 ton ziemniaków oraz potrzebną ilość zboża—pszenicy jarej, żyta, jęczmienia, owsa, wyki i t. d. na zasiewy. Zakontraktowano w ramach akcji „H" 6.220 sztuk nierogacizny, z plonów zaś — 187 ha buraków cukrowych, 35 ha soi, 59 ha maku, 59 ha tytoniu i rzepaku.

Powstają też w powiecie nowe sady. Zasadzono do tego czasu 2.500 sztuk nowych szlachetnych dzewek owocowych i założono 16 nowych sadów. Wzorowe sady powstały we wsiach: **Olczyńce, Wielka Wieś, Wojnicz, Strzelce, Wielkie, Wokowice i Łukoncowice.**

Stare sady w 90% oczyszczono, obielono i opryskano wapnem. **W Filipowicach n/D** tworzą chłopi wzorową wieś samopomocową, zaś **w Wielkiej Wsi k/Wojnicza** — pokazową wieś spółdzielczą i produkcyjną We współzawodnictwie w hodowli bydła, nierogacizny, drobiu i t. d. wyróżniło się kilkanaście gromad, w czym **gm. Radłów wybiła się na pierwsze miejsce w skali ogólnopaństwowej.** **(M. C.)**

Józef Morton 31)

DROGA OTWARTA

Roman i Kazimierz pod naporem swojego d-twa, którego ognisko tkwiło poza granicami, grać na zwłokę dłużej nie mogli. Połączenie się z nami w takiej chwili było dla nich zbyt ryzykowne, a może i wręcz niebezpieczne, za niesubordynację czekały ich znów ostre kary i późną jesienią zeszłego roku zdecydowali się. Zgodzili się na połączenie z AK, zgodzili się nawet na przysięgę, ale wtedy wybuchł bunt w ich szeregach. Spora garść chłopaków odmówiła składania przysięgi na wierność AK. Ten i ów usunął się nawet z oddziału, a wielu jak najkrótszą drogą przeszło do nas. Trzon jednak żołnierzy, wierny swoim dowódcom, a nie orientujący się w powikłanych splotach politycznych, pozostał przy Romanie i Kazimierzu i żądaniom AK stało się zadość.

Od tego czasu wcaleśmy się już z nimi nie stykali. Parę razy doszły nas tylko słuchy, że przyjęli taktykę AK i jak ona, zaszyci w podleśnych wioskach, „czekali".

Zdumiony nieprzyjemnie pojawieniem się ich przy boku Pajdy, zapytałem z miejsca, jak ich oddziały. Odpowiedział Kazimierz — zbyt jednak skwapliwie, żeby to nie wzbudziło podejrzenia — że oddziały ich już nie istnieją, że zostały rozbrojone przez wojsko radzieckie, a chłopstwo rozeszło się do domów.

Marcel spojrzał na niego niedowierzająco.

— Wszyscy?

— Co do jednego — brzmiała odpowiedź.

— I złożyliście naprawdę cały bagaż?

— Ja sam nawet rewolwer oddałem. Nie wierzycie majorze? Poszukajcie. — I trzepnął się po kieszeniach. — Wszystkie śmiecie oddałem Sowietom. Im się to może jeszcze przydać, nam to na diabła Las się już skończył.

— A jak z przysięgą dla AK?

Zrobił niechętną minę.

— Niech ich cholera! Wydusili na mnie tę przysięgę. Myślicie, że byłem im choć raz wierny? Guzik! Roman też. Prawda, Roman?

Roman przymrużył na pół senne oczy i uśmiechnął się niewyraźnie.

— Hm!

Czy mówili prawdę? Ani ja, ani Marcel nie wątpiliśmy, że kłamali przed nami. Ale kłamali zręcznie. Prawdziwe cwaniaki, gracze! Nie gorszym od nich cwaniakiem i graczem był Pajda, stary działacz polityczny, który przez całą okupację żył ze wszystkimi w najlepszej komitywie. I z nami, i z AK, a nawet z Turowcami. Ale niechby tak kto z naszych postawił mu jaki zarzut, zaraz rozpinał marynarkę po Rejtanowsku i walił się w piersi.

— Na mękę naszego Chrystusa klnę się, przecież gdzie wy, tam i ja.

Mianowanie Pajdy starostą bardzo mi się nie podobało. Nie był z tego zadowolony i Marcel, a widok jego towarzyszy w obydwóch nas wzburzył krew.

— Coś zawiśnie w powietrzu — pomyślałem odruchowo. — Nie tych dwóch powinienem widzieć przy Pajdzie, a Stefana. Dlaczego Pajda nie zabrał ze sobą Stefana? starego, dobrego eselowca i zasłużonego partyzanta? — I spojrzałem na Marcela. Marcel z nagłego gniewu zagryzał wargi, lecz jak przystało na gospodarza zachęcającym gestem ręki poprosił przybyłych do zajęcia miejsca przy stole.

— Siadajcie!

— Bóg zapłać ci, Marcel — odrzekł Pajda — ale nie mamy dużo czasu do stracenia. Wpadliśmy do ciebie, przyjacielu, tylko na parę minut i już jedziemy.

— No, to jedźcie. Ja zostaję w Robowicach. Chcę być tutaj wójtem.

— Wójtem? Ty wójtem? Marcel, bój się Boga! Przecież wyznaczyli cię na wicestarostę!

Marcel uśmiechnął się łagodnie.

— Tak, ale obowiązkiem moim jest zostać tutaj.

Długo się jeszcze przekomarzali ze sobą. Pajdzie wyraźnie się nie podobało, że Marcel zostaje w Robowicach. Jego kamraci milczeli, lekko zakłopotani i zniecierpliwieni przedłużającym się pobytem u Marcela. Wreszcie Pajda, zrozumiawszy, że Marcel nie żartuje, rozłożył ręce.

— Uparłeś się, rób jak chcesz. Ale żebyś potem nie żałował. Nominację na wójta dam ci, bo dlaczego miałbym ci nie dać? Tobie, drogi przyjacielu? — rozpływał się cały w serdeczności dla Marcela.

— Dam i twojemu towarzyszowi nominację na kierownika uniwersytetu, który tak bardzo palicie się założyć tutaj. A teraz zrób mi jedną grzeczność. Wiesz, że każdy początek jest trudny. Początek naszych rządów może być najtrudniejszy, dlatego każ Michałowi jechać z nami. Im więcej nas będzie, tym będzie nam raźniej i prędzej jakoś urządzimy się. Za to od razu wypiszę mu te wasze nominację. Takie papierki bardzo się wam mogą przydać. No, jak? Dobrze?

— Kazać mu nie mogę — odpowiedział Marcel mrugając na mnie równocześnie, że mogę jechać. — Przestał już być moim podkomendnym. Ale jeżeli sam zechce jechać z tobą, nie będę miał nic przeciwko temu. Przez parę dni nie będzie mi potrzebny.

— Czy nie za późno jednak na wyjazd do Psitowa? — spytałem raczej chętny temu wyjazdowi, tym bardziej, że nie miałem gdzie spać.

— Nie, tam na nas czekają.

— Kto?

— Moi ludzie.

— To jedziemy.

(c. d. n.)

Z wycieczki po Białowieży

O żubrach, batalionach i... faszystowskich podpisach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wobec spustoszeń, jakie w Puszczy Białowieskiej i innych lasach naszych wyrządziły wojny i kapitalistyczny system gospodarowania Ministerstwo Leśnictwa na podstawie przeprowadzonych doświadczeń postanowiło przestawić gospodarkę leśną ze zrębowej na bezzrębową. System zrębowy uprawiany był w okresie kapitalistycznym, kiedy celem głównym kapitalisty było osiągnięcie jak najwyższych dochodów, przy jak najmniejszym nakładzie pracy i kosztów.

Plan przebudowy gospodarowania lasem jest wynikiem wszechstronnej analizy opartej na najnowszych zdobyczach nauki.

Celom naukowym służy też dzisiejszy rezerwat Puszczy Białowieskiej. — Park Narodowy i znajdująca się w Białowieży filia Instytutu Badawczego Leśnictwa. Stojący na czele tej naukowo-doświadczalnej placówki białowieskiej, rozmiłowany w swojej pracy prof. **J. Karpiński** chce pokazać nam z bliska rosnące pod jego badawczym okiem „skarby narodu".



Piękno Puszczy Białowieskiej.

Ciekawi, pomimo, że deszcz leje jak z cebra, i co chwilę musimy przeskakiwać kałuże i zwalone kłody drzew, podążamy za profesorem ochoczo.

Są tu przedstawiciele Ministerstwa Lasów, władz samorządowych, literatury, sztuki i prasy, którą prowadzi na pewnym odcinku, odziana wprawdzie nie w królewską purpurę, a tylko w mlokącą się za nią po mokrej runi leśnej pelerynę deszczową, majestatycznie krocząca „Polska Zbrojna". Tuż za nią, realizując ściśle sojusz chłopsko-robotniczy, idą razem „Trybuna Ludu" i „Dziennik Ludowy", dalej „Rzeczpospolita", „Żołnierz Polski", „Gromada", Chłopi", „Życie Warszawy", „Ekspres" i cała plejada innych...

Szum deszczu w gałęziach drzew akompaniuje opowiadaniu profesora:

„Puszcza Białowieska to jedyny szczątek lasu pierwotnego, a las — to nie tylko drzewa — to wielki zespół biologiczny, to życie drzew, zwierząt, ptaków, płazów i różnych innych gadów — to runo leśne, klimat i temperatura".

***

BRODZĄC pomiędzy nabitymi dookoła, drewnianymi palikami, które służą do badania gleby leśnej, dochodzimy do stacji meteorologicznej. Termometry tkwiące głęboko w ziemi wykazują ciepłotę gleby. Rozstawione kwadratowe, płaskie blaszanki — to chwytniki ścióły leśnej poddawanej później skrupulatnemu badaniu w laboratorium.

W innym miejscu patrzymy, jak świerk, wyzyskując dogodną sytuację (próżne miejsce po wycięciu wartościowych drzew dębowych i olchy) rozpanoszył się na dobre. I tu występuje do walki z nim sama przyroda — dookoła pojawiają się młode dęby.

Na pograniczu między borem a lasem iglastym oglądamy wspaniały „pomnik przyrody" — dąb, 42 metry wysokości, 3 m 75 cm w obwodzie. Wiek jego liczony jest na 400 — 500 lat. Na innym znów „grondzie" widzimy wspaniały okaz sosny.

I tak — jadąc i idąc, słuchając jak rośnie las, pokonaliśmy przestrzeń kilkunastu kilometrów.

***

W ciasnych ramach reportażu nie sposób opisać wszystkiego, co widzieliśmy w tej części Parku Narodowego, a ponieważ puszcza żyje nie tylko drzewami, zwiedziliśmy też i laboratoria: biologiczne, zajmujące się badaniami objawów życia roślinnego i zwierzęcego, bakteriologiczne, ekologiczne, gdzie badane są wpływy środowiska naturalnego na organizmy roślinne i zwierzęce, oraz stację rozpoznawczą chorób zwierzyny łownej. Po czym załadowawszy się z powrotem na furmanki, ruszyliśmy w dalszą drogę...

Jedziemy do żubrów, bo być w Puszczy Białowieskiej i nie widzieć żubra, to dla nas znaczyłoby tyle, co dla niejednego — być w Rzymie i nie widzieć Papieża.

***

CICHO... cicho... — szepcze profesor — zbliżamy się do rezerwatu, a żubry się płoszą.

Już jesteśmy na trybunie. Obserwujemy te tak bardzo podobne do krowy — brązowe, lecz dwukopytne zwierzaki. Za ogrodzeniem stoi ich pięć! Przyglądamy się sobie wzajemnie. Odważniejszy podchodzi blisko i spokojnie pozuje fotografowi.

W drugim rezerwacie widzieliśmy z bliska stojącego tuż przy parkanie żubra — „Połamańca". Ochrzczono go tym mianem od chwili, kiedy zbuntowany, zmęczony widocznie niewolniczym trybem życia za ogrodzeniem, przesadził płot i złamał nogę.

***

W muzeum wita nas dzierżący tu od 25 lat straż — 72-letni Jan Somporek, oznaczony niedawno krzyżem zasługi za otoczenie gorliwą opieką cennych eksponatów. A było się czym opiekować. Samych tylko okazów ptaków Muzeum posiada 205 gatunków, w tym kilkadziesiąt batalionów.

Bataliony — to cudowne ptaki, tak piękne, że trudno od nich oczy oderwać. Bataliony — to prawdziwy wybryk natury. Każdy z nich ma inne upierzenie w kolorze i kształcie.

Muzeum posiada okazy 56 gatunków ssaków, dużą ilość ryb, gadów i płazów. Reprezentowany jest tu również uprawiany ongiś dział bartnictwa puszczańskiego.

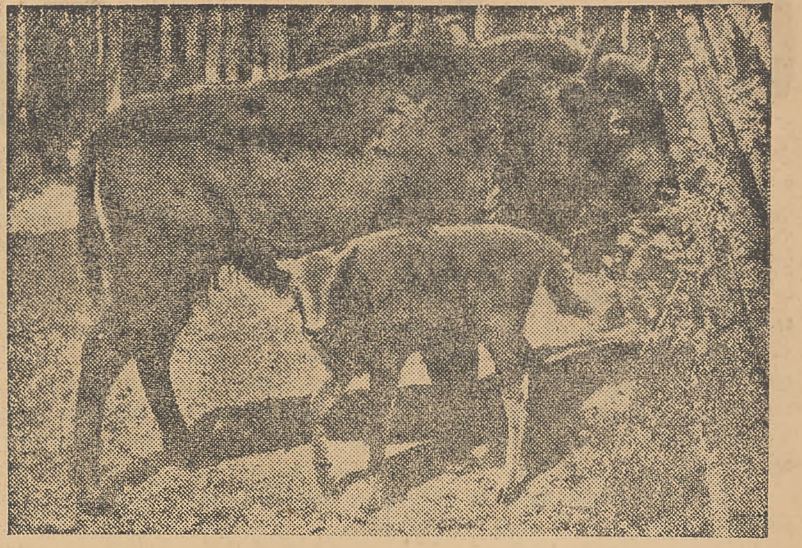
W bibliotece muzealnej znajduje się księga pamiątkowa. Widnieją w niej podpisy: Ignacy Mościcki, Jadwiga Beckowa, Edda Ciano-Mussolini, Frank Brauschnitz...

Nową erę Polski Ludowej zapoczątkował w roku 1945 podpis pierwszego wojewody białostockiego Stefana Dybowskiego, obecnego ministra kultury i sztuki.

***

Następnego dnia pobudka poranna odegrana na rogu była sygnałem, że czas zbierać się do dalszej drogi... Jedziemy do Hajnówki.

J. N. Kęszycka



Żubrzyca ze swoją pociechą.

2 miliardy na budownictwo mieszkaniowe

W planie inwestycyjnym przeznaczono dla woj. krakowskiego na budownictwo w 1949 roku ponad 2 miliardy 251 mil. zł.

Najpoważniejsze sumy z tych kredytów będą użyte na **budownictwo mieszkaniowe**. Kosztem 839 mil. złotych wybuduje się w bież. roku 59 nowych obiektów mieszkalnych dla ludzi pracy.

Drugą co do wielkości pozycję stanowi suma 672 mil. złotych — na **budownictwo oświatowe.**

Na budownictwo administracyjne przeznaczono 66 mil. złotych. Na budowę obiektów użyteczności publicznej 270 mil. zł, na służbę zdrowia — 182 mil. zł, na placówki kultury i sztuki — 59 mil. złotych. Na budowę szkół rolniczych, szkół zawodowych i instytutów naukowych i badawczych wydatkuje się ok. 34 mil. zł.

W toku są m. in. prace przy budowie gmachu dla Akademii Górniczej i mieszkań dla jej studentów. Rozpoczęto też budowę Państwowej Wytwórni Protez oraz gmachu dla Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych.

Zaczęto wznosić trzy pierwsze gmachy wielkiego osiedla robotniczego w Krakowie. **Około 900 rodzin otrzyma już w roku bież. nowe jedno i dwupokojowe mieszkania z kuchnią.** Całe osiedle składać się będzie z 16 gmachów mieszkalnych.

Również w powiatach woj. krakowskiego trwają roboty budowlane. **M. in.** buduje się w **Miechowie** nowoczesną lecznicę dla zwierząt, w okolicy **Szczawnicy** — nowe stragi owczarskie. Ponadto rozpoczęto w powiatach budowę szeregu mniejszych obiektów.

SPORT

Piłkarze pod znakiem remisów

RUCH — SZOMBIERKI 3:1 (1:1)

W ligowym meczu piłkarskim rozegranym w Chorzowie między „Ruchem" a „Górnikiem" z Szombierek po żywej i ciekawej grze zwyciężył „Ruch" 3 : 1 (1 : 1). Goście w niczym nie ustępowali zwycięzcom, grali ambitnie i do przerwy byli nawet zespołem lepszym. Wyróżniał się doskonale usposobiony Krasówka. Po kontuzji odniesionej w meczu międzypaństwowym Polska — Rumunia w Bukareszcie, po raz pierwszy wystąpił Cieślik. Pomimo zdobycia 2 bramek wypadł on na ogół słabo.

POLONIA (B) — WARTA 2 : 2 (0 : 1)

W Bytomiu miejscowa Polonia zremisowała z poznańską Wartą 2 : 2 (0 : 1). Bramki dla Bytomian zdobyli Ceglarek i Wieczorek, dla Warty — Szymura i Gendera.

Do przerwy nieznaczną przewagę miała Warta, która najmocniejsze punkty miała w liniach pomocy i ataku. Po przerwie stroną atakującą była Polonia, która jednak nie potrafiła swej przewagi wykorzystać.

ŁKS — CRACOVIA 2 : 2 (1 : 2).

W meczu ligowym rozgranym w Łodzi ŁKS zremisował z Cracovią 2 : 2 (1 : 2). Bramki dla „Cracovii" zdobyli Poświat i Różankowski, dla ŁKS-u — Baran i Łącz.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził rekordową ilość 25 tys. widzów. Już w parę minut po rozpoczęciu spotkania boisko zamieniło się z powodu deszczu w trzęsawisko. Cracovia grała dobrze w formacjach defensywnych. W ŁKS-ie na poziomie zagrał napad. W drugiej połowie dużo lepiej zagrała pomoc gospodarzy.

ZZK — „LECHJA" (Gd) 1 : 1 (1 : 1)

Rozegrane w Poznaniu spotkanie ligowe między ZKS „Kolejarz" a gdańską „Lechią" zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1. Bramki zdobyli dla „Lechii" — Skowroński, dla „Kolejarza" — Białas.

Mecz odbył się w anormalnych warunkach, gdyż przez cały czas gry padał rzęsisty deszcz. Mimo to mecz był ciekawy i przeprowadzony w żywym tempie. Obie drużyny grały nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie przy czym „Lechnia" zepchnięta przez dłuższy okres do defensywy doskonale się broniła.

„WISŁA" — „LEGIA" 4 : 0

W Krakowie jak było do przewidzenia Gwardia — Wisła pokonała warszawską „Legię" w stos. 4 : 0 (1 : 0). Bramki dla „Wisły" zdobyli: Kohut — 2, Mamoń i Legutko po 1. Gra była żywa i stała na dobrym poziomie. Legia mimo porażki zaprezentowała się nieźle. Bramkarz Legii — Skromny interweniując zbyt ofiarnie doznał kontuzji. Jego zastępca Limanowski wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych spotkaniach tabela ligowa wygląda następująco:

	pkt.	st. br
1) Gw. — Wisła (1)	14	25:6
2) ZZK Poznań (2)	10	25:13
3) Cracovia (3)	10	19:13
4) Polonia W-wa (4)	8	13:10
5) Warta (5)	7	10: 8
6) ŁKS (6)	7	16:22
7) Ruch (8)	6	16:19
8) Górnik Szomb. (7)	5	11:13
9) AKS (9)	5	15:21
10) Lechia (11)	5	11:19
11) Legia (10)	4	10:20
12) Polonia Byt. (12)	3	11:18

(W nawiasach podaliśmy miejsca zajmowane przez drużyny poprzed-

Zapaśnicy Warszawy remisują z Sofią 4:4

Zamiast międzypaństwowego spotkania zapaśniczego Polska — Bułgaria, został rozegrany w Warszawie mecz międzynarodowy Warszawa — Sofia. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 4 : 4.

Punkty dla Warszawy zdobyli: Rokita (w. musza), Toboła (w. kogucia), Kauch (w. piórkowa), Reda (w. półśrednia).

Adamczyk pobił rekord Polski w skoku wdal

W Poznaniu w ramach drużynowych półfinałowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski, startujący poza konkursem— mistrz Polski w dziesięcioboju — Adamczyk, pobił rekord Polski w skoku w dal, uzyskując wynik 7,44 m. Poprzedni rekord wynosił 7.38 m i był ustanowiony w r. 1934 przez Nowaka.

Wyniki spotkań II ligi piłkarskiej

W niedzielnych spotkaniach II ligi piłkarskiej padły następujące wyniki:

Grupa północna:

Garbarnia — Radomiak 2 : 0; Ognisko (Siedlce) — PTC (Pabianice) 3 : 4 (0 : 2), Bzura — Widzew 1 : 0, Lublinianka — Pomorzanin 2 : 2 (2 : 1), Ostrovia — Gwardia (Szczecin) 2 : 1.

Grupa południowa:

Górnik Radlin (d. Rymer) — Pafawag (Wr.) 8 : 2 (5 : 1), Skra — Polonia (Świdn.) 4 : 2 (1 : 1), Polonia (Przem.) — Tarnovia 3 : 6 (1 : 2), Chełmek — Gwardia (Kielce) 2 : 3 (niespodzianka!), Naprzód (Lip.) — Baildon (Kat.) 1 : 0.

8 bramek na meczu Polonia AKS

Rozegrany w Warszawie mecz. piłkarski o mistrzostwo ligi, pomiędzy stołeczną Polonią a AKS (Chorzów), zakończył się dość nieoczekiwanym wynikiem remisowym 4 : 4 (2 : 1). Przed meczem bowiem przyznawano więcej szans Polonii, która zwykle miała do AKS-u szczęście.

Spotkanie stało na niezłym poziomie, było emocjonujące i prowadzone w szybkim tempie. Poprawiający się z meczu na mecz Ślązacy walczyli b. ambitnie osiągając w efekcie wynik remisowy, choć w czasie gry Polonia prowadziła 1 : 0, 3 : 1, a następnie 4 : 2. Gra była na ogół wyrównana, jedynie w ostatnich 15 minutach Ślązacy przycisnęli, wykazując nieco lepszą kondycję. AKS mógł nawet wygrać, gdyby wykorzystał rzut karny, b. dobrze obroniony przez bramkarza Polonii — Borucza.

Najlepszym graczem na boisku był bezsprzecznie łącznik AKS-u Muskała, który dwoił się i troił na boisku, wciąż siejąc zamieszanie pod bramką warszawską. W Polonii b. dobrze wypadł. zdobywca 3 bramek — Ochmański. Borucz w bramce był pewniejszy od swego śląskiego kolegi — Janika.

Bramki dla Polonii zdobyli — Ochmański 3 i Świcarz 1, dla AKS-u — Muskała 2, Spodzieja i Janduda po 1. Widzów ponad 10 tysięcy.

RADIO

ŚRODA, 25 MAJA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.55 Gazetka dla klas starszych. 11.35 Aud. dla klas młodszych. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi. 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 „Słuchamy muzyki". 15.55 „Chopin i jego przyjaciele z lat młodzieńczych". 16.20 „Kompozytor dnia" 17.00 Dziennik. 17.15 „Melodie operetkowe". 18.00 „Głos mają kobiety" 18.10 Festiwal muzyki ludowej. 18.45 Aud. poetycka. 19.00 Dziennik. 19.10 Recital Chopinowski. 20.00 Wszechnica. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 „Wieczór poezji Juliusza Słowackiego". 22.00 Aud. słowno-muz. „Mirelle" Gounoda. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. 23.25 Koncert.

Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa Skolimowska 5

B-77466